Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 138 — Kraków, piątek 11 czerwca 1920 — Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Przy ulicy Wiejskiej

Fatalny dla Polski omen zawiera w sobie nazwa ulicy, przy której mieści się „suwerenny“ Sejm w Warszawie.

Symboliczna to nazwa! Żyjemy pod znakiem **polityki wiejskiej,** uprzywilejowania interesów wiejskich, deptania interesów ludności miejskiej, dławienia miast i, co za tem idzie, dławienia kultury, dławienia rozwoju gospodarczego Polski.

„Chłop potęgą jest i basta!“ — powiadają butnie ludowcy i nic ich nie obchodzi poza stanowym interesem chłopskim. Prawda, że chłopi tworzą ogromną większość narodu polskiego, — ale mylą się krótkowzroczni politycy chłopscy, jeśli im się zdaje, że potrafią się ostać chłopi, choćby wszystko inne w kraju dyabli wzięli. Nie! Bo wtedy i chłopi zejdą na dziady i gorzko pożałują swej ciasnoty, buty i zachłanności dzisiejszej! Nie może w dwudziestym wieku utrzymać się państwo z samych chłopów złożone. Inne czynniki, choć liczebnie mniejsze, są równie ważne, a może nawet nierównie ważniejsze w organizmie narodowym.

Tego nie chcą zrozumieć politycy chłopscy i w swym tępym egoizmie stanowym doprowadzają rzeczy do ostateczności.

Ludowcy otwarcie rewoltują przeciw sekwestrowi ziemiopłodów i nie zawahali się nawet przed wycofaniem swoich ministrów z gabinetu, widząc, że wszystkie inne stronnictwa zdecydowane są obronić miasta przed doszczętnem ograbieniem ze strony rolników.

Zdaje się ludowcom, że swoim oporem przeciw rządowi unieruchomią całą maszynę państwową i powiadają sobie: niech tam! niech państwo pójdzie w drzazgi, byle chłopskie apetyty były nasycone! Nic ich nie obchodzi, że swą zaciekłością stanową gotowi do grobu wpędzić ojczyznę, — **wolny handel zbożem, czyli wolny pasek zbożem** jest dla nich jedyną gwiazdą przewodnią, jedyną świętością, o którą walczą i której wszystko inne gotowi rzucić na pastwę.

Takie nieustępliwe stanowisko chłopów, wzmagając zamęt w kraju, wiodąc do straszliwego rozstroju, może doprowadzić **do nieobliczalnych następstw.**

Ostatnie zajścia w sejmowej komisyi aprowizacyjnej, gdzie ludowcy, jak jeden mąż stanęli przeciw reasumcyi poprzedniej uchwały komisyi o wolnym obrocie ziemiopłodami, jakoteż wystąpienie ludowców z rządu, gdy ich w komisyi przegłosowano, rokują niewesołe widoki na przyszłość.

Jednakowoż fakt, iż znalazła się przecie w komisyi większość za reasumpcyą, świadczy, że potęga chłopska jedn.k ma granice, że nie da się jej sterroryzować reszta narodu, złożona z klasy robotniczej, inteligencyi i całej wogóle ludności miast i osad przemysłowych.

Przerost interesów wsi — tymrazem chłopskiej — grozi obecnie Polsce zgubą po raz wtóry.

Trzeba wytężyć wszystkie siły, by do tego nie dopuścić, by wywieść Polskę z ulicy Wiejskiej, z ulicy bez wyjścia, na otwartą drogę kultury, rozwoju, dobrobytu!

Przesilenie gabinetowe

Gabinet p. Skulskiego miał potknąć się o sekwester, a potknął się o p. Patka. W rzeczywistości przesilenie sekwestralne czy patekowskie ma jedno nazwisko i jedną przyczynę: **Witos.** Gdy po długich targach zakulisowych udało się we wtorek — na razie bez prejudykatu, bo tylko w komisyi — ocalić **zasadę** sekwestru, a nie sekwester sam, to w tym samym dniu znalazła się inna przyczyna do podcięcia nóg temu gabinetowi, który i tak od dłuższego czasu bardzo niepewnie na tych nogach stał. Na pozór wydawałoby się, że rozchodzi się o kwestyę etykiety: czy nieobecnego p. Patka ma zastąpić p. Dąbski czy p. Dąbrowski, ale naprawdę przyczyny są głębsze i nie tak łatwo dadzą się usunąć.

Chłopi z pod znaku Witosa nie chcą sekwestru ziemiopłodów, ba — chcą czegoś więcej niż negacyi sekwestru, chcą wolnego handlu. Inny gatunek chłopów, który idzie pod komendę zakapturzonych endeków z pod znaku Skulskiego-Dubanowicza, także nie chce sekwestru i dlatego usiłuje stworzyć „junctim“ między sekwestrem — rzeczą konieczną i możliwą — a zakazem strejków — rzeczą niemożliwą i niebezpieczną. Na tem ogólnem tle rozgrywała się cicha tragedya gabinetu p. Skulskiego, a że jakoś nie wypada utrącać gabinetu dla sprawy bądźcobądź niepopularnej, więc skorzystano z innej przyczyny, aby przeprowadzić dawno zamierzony plan.

Nie ulega kwestyi, że żądania, postawione we wtorkowej deklaracyi Piastowców, są słuszne i uzasadniają niezadowolenie tego klubu. Żądanie przeprowadzenia reformy rolnej, żądanie przyspieszenia uchwalenia konstytucyi, żądanie zasadniczych podstaw demokratycznych w tej konstytucyi — to są rzeczy, których niewykonanie musi sprowadzić rozłam między żądającem stronnictwem a wahającym się rządem. I zupełnie w sposób parlamentarny postąpił klub P. S. L., uchwalając wycofanie swych mężów zaufania w gabinecie, pozostawiając gabinet bez oparcia o silny klub, który nie zawsze wprawdzie wiedział, czego chce, ale teraz całkiem jasno i niedwuznacznie wypowiedział się: słowem nieufności i czynem zdekompletowania gabinetu.

Powodem ostatnim, który przeciągające się przesilenie zamienił w aktualne, jest niespodziewany i niezapowiedziany wyjazd p. Patka za granicę i wynikły stąd spór o jego zastępstwo: W jednej ze swych mów sejmowych pos. tow. Daszyński nazwał p. Patka „ministrem zagranicznym“ i rzeczywiście p. Patek od objęcia urzędowania ciągle ma jakieś interesa za granicą. Ostatnio bawił tam w czasie, gdy obradowała konferencya w San Remo, ale zaproszenia do udziału w obradach nie otrzymał. Teraz pytanie, po co pojechał? Nie chcemy powtarzać naiwnych powodów, podanych przez pewne pisma, że p. Patek chciał wyjazdem uratować swą tekę; na tyle dowcipnym o njest, że musi wiedzieć, że ministrowie nieobecni po swym powrocie mogą zastać biurko swe zajęte przez kogo innego. A więc może pojechał w misyi politycznej? Może chce uzyskać dla Polski dopuszczenie do konferencyi w Spaa? Może chce przeciwdziałać akcyi Benesza w sprawie Śląska Cieszyńskiego? Możliwości takich zresztą jest dużo i każda wymaga poparcia na miejscu, ale sposób wyjazdu stał się kamieniem obrazy, o który potknął się cały gabinet.

Teraz stoimy przed faktem dokonanym i czekamy na konsekwencye. P. Skulski chyba się nie łudzi, jakoby wystąpienie P. S. L. nie było skierowane przeciw jego osobie. Może być, że premier ma nadzieję i widoki załatania przesilenia przez skompletowanie gabinetu następcami po pp. Bardlu i Kędziorze, ale jak skompletuje większość, gdy P. S. L. stanowczo — jak zapowiada — go opuści? P. Skulski ma przed sobą dwie drogi: jedna prowadzi na prawo, gdzie czekają rekiny endeckie na swą ofiarę, druga prowadzi na lewo, gdzie jest wola i możność pracy dla kraju. P. Skulski wie zapewne dobrze, że oddanie się w ręce endeków byłoby może **dla niego chwilowym** ratunkiem, ale dla państwa zgubą i to w czasie, kiedy państwo prowadzi wojnę wbrew intencyom endecyi.

Wybór między tymi dwiema drogami, o ile p. Skulski wogóle wchodzi w rachubę, nie powinien być dla niego trudny.

Pomysły p. ministra skarbu

Ilekroć p. Władysław Grabski zabiera głos czyto w komisyi sejmowej czy na jakiejś konferencyi z dziennikarzami, tylekroć społeczeństwo musi być przygotowane na ofiary. Jest to rzecz naturalna i nie ulega żadnemu zakwestyonowaniu. Państwo nasze jest w stadyum tworzenia się i nie może uniknąć różnych eksperymentów, które zawsze są kosztowne; państwo nasze musi dźwigać ciężary, objęte w spadku po zaborcach i po stronach wojujących; państwo prowadzi wojnę i organizuje administracyę — wszystko rzeczy kosztowne i niedające się częstokroć odsunąć na daleką metę.

Jedynem źródłem, z którego o normalnym rzeczy porządku państwo powinnoby czerpać dochody na pokrycie swych potrzeb, są podatki i pożyczki, jako zło konieczne, ale nie dające się w obecnych warunkach uniknąć. Jednakowoż oba te źródła są w Polsce bardzo niepewne, szczególnie pierwsze. W b. Galicyi obowiązują ciągle jeszcze podatki austryackie, przeważnie pośrednie, zaś bezpośrednie są niskie w stosunku do obecnej wartości pieniądza. Zresztą podatki bezpośrednie, jak kilkakrotnie urzędownie skonstatowano, nie wpływają do skarbu w tej mierze, w jakiej powinnyby wpływać. W b. Królestwie podatki są minimalne, a o ich wpłacaniu także nie mamy wyraźnych danych.

Pozostają państwu pożyczki i dochody z przedsiębiorstw państwowych. Obecnie jest w toku pożyczka dobrowolna, która wedle wszelkich danych powinna dać spodziewany wynik, poczem już jest zapowiedziana pożyczka przymusowa, której efekt obliczono na 14 miliardów. Co się tyczy dochodów z przedsiębiorstw państwowych, w pierwszym rzędzie kolei i poczty, są one bierne i zamiast dać dochód pochłaniają miliardowe dopłaty. Wystarczy powiedzieć, że deficyt kolei w przeciągu dwóch miesięcy wynosi miliard.

P. minister skarbu szuka więc innych źródeł dochodu i — sięga do tegoż samego. W komisyi skarbowo-budżetowej p. Grabski przedstawił swój plan uzdrowienia finansów państwowych i roztoczył przed słuchaczami niebardzo ponętny obraz. A więc podatki muszą być podwyż-

szone o 8 miliardów; taryfy kolejowe i pocztowe mają być podwyższone; ceny artykułów monopolowych również pójdą w górę i td.

Jeszcze raz powtarzamy: uznajemy konieczność przysporzenia skarbowi nowych dochodów, jednakowoż są pewne granice, których i ta potrzeba przekroczyć nie powinna. Np. podwyższenie taryf kolejowych i pocztowych, mimo, że w pojedyńczych wypadkach może się rozchodzić o niewielkie kwoty, w całej sumie musi się jednak odbić ujemnie na życiu gospodarczem, poprostu w formie podrożenia wszystkich towarów. Podwyższenie cen artykułów monopolowych (cukier, nafta, tytoń, wódka) wywoła znów podwyżkę cen innych towarów, ileże kupiec np. bławatny nie zechce pozostać w tyle za korzennikiem i znowu będziemy świadkami pochodu drożyzny, jak zagranica jest świadkiem pochodu zniżki cen.

P. minister zapowiada jednak i inny środek, mianowicie oszczędność i wzmożenie eksportu. Dlaczego jednak p. minister mówi tylko o oszczędnościach polegających na ograniczeniu **aparatu urzędniczego**, a nie mówi o ograniczeniu wydatków **wojskowych?** Czyżby p. minister skarbu nie komunikował się z ministrem spraw zagranicznych, aby mógł mu powiedzieć, jakie wyłomy wojna robi w jego kalkulacyach budżetowych i skłonić go do zajęcia sięseryo wdrożeniem kroków pokojowych? To przecież byłaby prawdziwa oszczędność **miliardowa**, a nie oszczędność **groszowa**, jaką można od biedy wycisnąć na personalu urzędniczym!

A eksport — o ile będzie szedł w parze z ograniczeniem importu rzeczy zbytkownych, rujnujących naszą walutę, to owszem niech p. minister eksportuje drzewo i naftę i co wogóle ma, byle nie z uszczerbkiem dotkliwym dla konsumcyi wewnętrznej.

Zresztą — tyle razy słyszeliśmy już takie i podobne zapowiedzi planów p. ministra, że chcielibyśmy nareszcie widzieć **czyn**. P. Grabski, nim został ministrem, był teoretykiem; teraz niech zamieni się w praktyka: niech przedłoży do oceny sejmowi to, co tylekroć już zapowiedział.

Polska i Rosya

Wojska polskie zwycięsko przełamują wojenny front bolszewików. Równocześnie jednak wzmacnia się w ostatnich czasach coraz bardziej antypolski, prarosyjski front dyplomacyi, a co ważniejsza i co gorsza: opinii publicznej. Fakta takie, jak np. protest angielskich robotników portowych przeciw ładowaniu materyałów wojennych dla Polski — są symptomatem rosnącego odosobnienia Polski w postępowej części opinii publicznej. Faktów tych lekceważyć nie można. Dawna Polska państwowa miała przeciw sobie tę samą opinię, która nawet bohaterską Konfederacyę Barską uważała za czyn fanatyzmu religijnego i wstecznictwa politycznego; dopiero Trzeci Maja, a w wyższym jeszcze stopniu Powstanie Kościuszkowskie przełamało ten antipolski front opinii europejskiej. Dzisiaj grozi nam jego odnowienie. Patrzymy na to bezradni i bronimy się niemal tylko wyzywaniem naszych przeciwników od bolszewików, albo też podejrzywamy ich o sprzysiężenie przeciw Polsce w imię wyznaniowych nienawiści lub materyalnych interesów. Trafniejszem wobec tego wydaje mi się przedmiotowe zbadanie argumentów, jakimi kierują się nasi przeciwnicy w dyplomacyi i opinii publicznej. Nietylko bowiem dojdziemy w ten sposób do poznania istotnej prawdy, ale może i znajdziemy środki, mogące bodaj częściowo, a w każdym razie wydatniej niż dotychczasowe wyzywanie osłabić ów antipolski front.

Kamieniem obrazy dla wspomnianych tu czynników jest nasz stosunek do Rosyi. Wojska polskie, a częściowo i cywilny polski rząd, zajmują znaczną część terytoryum, należącego niegdyś do cesarstwa rosyjskiego (poza granicami dawnego Królestwa Polskiego), świeżo zaś udzieliliśmy i udzielamy w dalszym ciągu pomocy Ukraińcom, odrywającym od dawnego imperyum rosyjskiego ogromną jego, a może najbogatszą część. Że mamy do tych czynów i dążeń wszelkie prawa, że mają je również nasi ukraińscy sprzymierzeńcy, tego w polskiem piśmie udowadniać nie potrzeba. Ale przypatrzmy się, jaki na te sprawy pogląd ma i Rosyanin i postronny cudzoziemiec, nie będący ani Rosyaninem, ani Ukraińcem, ani Polakiem. Rosyanin myśli niewątpliwie tak: Rosya, jako państwo, kurczy się, traci to, co całe pokolenia nieraz w krwawych bojach zdobyły. Polak odpowie na to oczywiście natychmiast: Ależ to wszystko, co teraz tracicie, było zrabowane przez was. I Polak będzie miał racyę najzupełniejszą, niemniej jednak patryota rosyjski starszego autoramentu tak będzie myślał, bo patryotyzm przedwojennej (czy tylko przedwojennej?...) daty żąda zachowania „dziedzictwa przodków“, bez względu na sposób jego nabycia. Rosyanin jest mściwy, a ma dobrą pamięć. Zdarzyło mi się czytać rozrzucany przez carat po całej Rosyi bogato ozdobny życiorys Suwarowa, dla ludu i młodzieży szkolnej przeznaczony; otóż tam ohydna rzeź Pragi w r. 1794 przedstawiona jest jako słuszna pomsta za hulanie Polaków na moskiewskim Kremlu, podczas awanturniczej wyprawy Dymitra Samozwańca. Więc i teraz, gdy Rosyanin widzi, że wszystkie te małe i duże ludy (Litwini czy nie są małym), odpadające od Rosyi, mogą to robić tylko dzięki poparciu Polski, przeciw Polsce zwraca się główna jego nienawiść. Odździaływa to zaś i na zagranicę. Myśmy przez wiek z górą korzystali z sympatyi postępowej i szlachetnej części opinii publicznej dzięki temu tylko, żeśmy byli nieszczęśliwi. Więc zrozumiemy może, że gdy dzisiaj karta się odwróciła, gdy Polska jest względnie szczęśliwa, a Rosya bezwzględnie nieszczęśliwa, nie po naszej, ale po rosyjskiej stronie są sympatye tych, którzy uczuciowo sądzą, że słuszność jest zawsze po stronie słabszych. „Victrix causa diis plaquit, sed victa Catoni“ (Zwycięska sprawa podobała się bogom, zwyciężona Katonowi).

Rosya została w wielkiej wojnie pobita. Rosya rewolucyjna, która po katastrofie ostatniej ofenzywy w r. 1917 była militarnie już zupełnie złamana. Ale i Rosya carska została pobita, bo rewolucya wybuchła właśnie dlatego, że naród rosyjski, wojną wyczerpany, już nie miał ani chęci, ani mocy dalszego jej prowadzenia. Jako pobita więc — umyślnie nie mówię o nieskończonej jeszcze bądź co bądź wojnie polsko-bolszewickiej — Rosya musi ponosić skutki przegranej. Tak sądzimy — my. Tak nie sądzi Ententa. Najprzód nie wyleczyła się ona jeszcze zupełnie z błędu, popełnionego po raz pierwszy w przełomowych chwilach w lutym i marcu 1917 roku. Ententcie wtedy zdawało się, że Rosya chce dalszej wojny, a tylko car i dworska kamaryla dążą do separatystycznego pokoju. Powtóre nawet, gdyby Ententa przyznała, że Rosya jako państwo — cara, czy Kiereńskiego, czy Lenina — przegrała wojnę, to... Ententa jako całość wojnę tę wygrała. Na takie pojmowanie rzeczy liczyli przecież i Włosi: choć i zostaniemy pobici, my, jako indywidualne państwo, jeżeli ententa, jako całość zwycięży, owoce jej zwycięstwa dostaną się i nam. Na tem samem stanowisku solidarności wszystkich członków Ententy stoi i Rosya (carska i pierwsza rewolucya) i np. Francya, pamiętająca o tem, że swego czasu wtargnięcie Samsonowa do Prus, tyle ofiar Rosyę kosztujące, uratowało Francyę.

Nie koniec jeszcze argumentów i nastrojów tych, którzy w naszej rozprawie z Rosyą tworzą antipolski front. Gdy Redakcya tego pisma wprowadziła mnie na jego łamy jako swego przygodnego współpracownika, dokonało się to za obopólnem porozumieniem z dodaniem objaśnienia, że podpisany nie należy do stronnictwa, którego organem jest „Naprzód“. W ten sposób i Redakcya nie odpowiada za każde zdanie moich artykułów i ja w nich partyjną solidarnością nie jestem związany, zasadniczo tylko z dziennikiem, w którym mam zaszczyt się wypowiadać, będąc w kwestyi polityki wschodniej zgodnym. Otóż sądzę, że w obrębie tej wzajemnej swobody pomieści się moje zdanie, iż nasze hasło „Za naszą i waszą wolność“ za granicą nam raczej szkodzi niż pomaga. Hasło to, powstałe za czasów Polski w niewoli, poza swoją absolutną wzniosłością było nam wówczas i przydatne, identyfikując wobec świata sprawę wolności polskiej ze sprawą wolności gdziekolwiek bądź: w Rosyi czy Belgii, w Niemczech, czy na Węgrzech a więc ze sprawą wolności wogóle. W odnowionem państwie polskiem hasło to nam zagranicą raczej szkodzi. Co innego bowiem, gdy je wypisuje na swoich sztandarach bądź indywidualny bojownik za wolność, bądź naród, wolności i państwowej siły pozbawiony — a co innego, gdy taki napis jest na sztandarach armii regularnej państwa, które przecież zawsze musi mieć swoje państwowe, konkretne interesy na oku. O to właśnie nas zagranica posądza: o to, że wołamy „za naszą i waszą wolność“, a pod płaszczykiem tych altruistycznych słów ukrywamy egoistyczne państwowe interesa. Bo kraje ententy tak się rozczarowały do pięknych haseł wojennych samej Ententy, że dzisiaj już każde piękne słowo wogóle wydaje im się podejrzanem. A zresztą zagranica odpowiada na to hasło: „za naszą i waszą wolność“.. dobrze, ale jeżeli my będziemy określać, co przez „waszą“ wolność należy rozumieć, to będzie to druga „nasza“, a nie „wasza“ wolność. Plebiscyt?... Wolne wiary... Kto dzisiaj na świecie jest tak naiwny, by wierzył, iż plebiscyt jest istotnie „samostanowieniem“ ludności o sobie?...

Wreszcie o jednem ciągle pamiętać trzeba: wojna polsko-bolszewicka jest w obecnej chwili jedyną jeszcze w Europie pozostałością wielkiej wojny. Więc nic dziwnego, że ci, którzy chcą, by raz wreszcie pokój nastał, zwracają się przeciw Polsce. Czemu przeciw niej a nie przeciw bolszewikom? Z tej prostej przyczyny, że zwycięża Polska a nie bolszewicy.

Jak na te wszystkie poglądy reagować, jak w przełamać coraz silniejszy front antypolski dyplomacyi i opinii publicznej? W całości zadanie to niewykonalne. Tak n. p. patryotów rosyjskich nigdy niczem nie przebłagamy. Ale częściowo zadanie da się przeprowadzić. Wyjaśnić, jak rzeczy stoją. postępowym żywiołom Europy, rozwiać ich podejrzywanie Polski o imperyalizm, wykazać, że aneksyonistyczne zamysły narodowej demokracyi są tylko jej a nie państwa polskiego dążeniem, unikać nawet pozorów, że bijemy się nie — za wolność innych narodów, jak onej ą pojmują, ale jak my ją interpretujemy. A w końcu: wszystko polega na polskiej dyplomacyi. Pokój jest konieczny, pokój oparty na zwycięstwach oręża, ale przeprowadzony a nawet wymuszony przez dyplomacyę. Dzisiaj Niemcy wiedzą już, że zawiodła ich nietyle armia ile dyplomacya ich, która nie umiała ani przeciwdziałać moralnemu odosobnieniu Niemiec w świecie, ani zmusić przeciwnika do zawarcia pokoju. To podwójne zadanie ma teraz przed sobą i dyplomacya polska: propagandę istotnych polskich zamysłów politycznych w opinii świata i zmuszenie bolszewików do zawarcia pokoju. Samym chociaż by najbitniejszym orężem ani jednego ani drugiego celu się nie dopnie.

Dr Józef Flach.

Kijów a Enzeli

Benesze a tereny plebiscytowe

Paryski „Temps“ pod tytułem: „Kijów a Enzeli“ krytycznie omawia politykę angielską wobec bolszewików i wszystkich spraw wschodnich.

Podkreśla, że rokowania handlowe, które się toczyły z Krasinem w Kopenhadze ujawniły 1) iż Rosya obecna nie posiada prawie żadnych artykułów na wywóz prócz złota, które jest jedynym zastawem jej wierzycieli, oraz klejnotów, zabranych przemocą osobom prywatnym. 2) iż towary, wwiezione do Rosyi nie zostałyby oddane do dyspozycyi kooperatywom, które nie posiadają żadnej egzystencyi niezawisłej, lecz stałyby się własnością rządu sowietów, któryby z nich korzystał dla swoich celów politycznych i militarnych. Takie doświadczenia poczyniono w kwietniu w Kopenhadze. Obecnie, chociaż nic się nie zmieniło. Krasin bawi w Londynie, ma być przyjętym przez Lloyd George'a i innych ministrów angielskich.

Cóż stało się w międzyczasie? — zapytuje „Temps“. Oto komisarz bolszewicki, dawniej funkcyonaryusz firmy niemieckiej Siemens-Schuckert myśli o Kijowie i **polskiej barierze**, która poszerza się pomiędzy Rosyanami a Niemcami. Premier angielski, już zatroskany z powodu Irlandyi i Egiptu, myśli o Enzeli i o **barierze perskiej,** zapadającej się pomiędzy Rosyą sowiecką a Indyami.

Inaczej jeszcze tę samą myśl z pewnemi aluzyami wyraża „Temps“, pisząc:

„Armia polska pobiła bolszewików na Ukrainie. W konsekwencyi bolszewicy potrzebują Anglików, ażeby paraliżować Polskę. Armia bolszewicka wypędziła Anglików z Enzeli. W konsekwencyi Anglii potrzeba uciekać się do

środków dyplomatycznych, ażeby powstrzymać napór bolszewicki, którego nie może osadzić środkami militarnymi".

Jak widzimy, „Temps" decyduje się nie oszczędzać miłości własnej Anglików, wytykając im, że zbrojnie nie są w stanie na „przedpolach" Indyjskich niczego zdziałać.

Chodzi mu o dwie sprawy: w sprawie polskiej oświadcza, że osłabianie Polski byłoby czynem zbrodniczym wobec cywilizacyi. Ale jeszcze bardziej chodzi mu o sprawy wschodu azyatyckiego, w których Francya jest bezpośrednio zainteresowana, mając i w koloniach i w krajach, będących pod jej protektoratem, ludność muzułmańską. Otóż „Temps" zarzuca Anglii, że jej bezwzględność wobec Turków i Persów sprawia, że muzułmanie poczynają łączyć się z bolszewikami rosyjskimi w myśl zasady: nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi. Tylu gorzkich nauk nie szczędzi „Temps" Anglii.

A jednak tak jak półoficyalny organ francuski wciąż ponawia swoją krytykę polityki angielskiej (parokrotnie powtarzaliśmy zeń takie artykuły) **tak samo cała prasa polska krytykuje postępowanie delegatów francuskich na terenach plebiscytowych — zwłaszcza spornych z Czechami, gdzie decydującą rolę ma Francya.**

Czy osłabienie Polski na kresach **zachodnich,** gdy znajduje się w walce na Wschodzie nie jest **aktem szkodzenia Polsce?**

Co wyniknie z zesumowania dwu dalej prowadzonych działań antypolskich: **angielskiego na wschodzie, a francuskiego w Cieszyńskiem na Spiszu i Orawie?**

Słyszy się niekiedy i takie tłómaczenia, że francuskie załogi są zbyt słabe, (śmiesznie słabe na Spiszu i Orawie!), ażeby komisarze mogli powściągnąć ekscesy np. żandarmów czeskich. **Więc Francyi nie stać na przysłanie więcej, niż kilkunastu ludzi na teren spisko-orawski?** — Więc Francya uważa za rzecz normalną, że jedna strona — polska ma nie mieć żadnej władzy, a druga — czeska — wszystką?

Dlaczego **„Temps"** skierowuje naszą uwagę wyłącznie na możliwość antypolskich działań w Londynie, a **nie chce widzieć strat,** jakie nie Ukraina, dla której Kijów zdobyliśmy, lecz my sami w rdzennie polskiej ziemi ponieść możemy?

„Beatus, qui tenet" — powiedział p. Benesz i wszyscy czescy Beneszowie rządzą się tam, gdzie powinni być tylko **jedną ze stron kompetujących — a nie czynnikiem władzy!**

Stwarza to w oczach bezstronnego widza **komedyę** plebiscytu, dla nas, których ludność kresowa narażoną jest na udręki i szalbierstwa czeskie, stwarza to **tragedyę.**

„Temps" bardzo wymownie umie wytykać polityce angielskiej nawet „un veritable crime contre la civilisation" (rzeczywistą zbrodnię przeciwko cywilizacyi); podobnie ostrych wyrażeń my nie używamy, co nie znaczy, jakobyśmy nie uważali, żeby **polityka francuska na punkcie dla nas bardzo ważnym nie była bardzo stronniczą — na naszą niekorzyść.**

Ostatnio wyłoniła się podobno myśl w sferach ententy, ażeby spór czesko-polski poddać nie plebiscytowi, lecz natomiast zapośredniczyć ugodę, względnie poddać rozjemstwu.

Ale i takie rozwiązanie wymaga, tembardziej stworzenia atmosfery równouprawnienia, ażeby znikły fałszywe sztuczne pozory, mogące błędnie oryentować rozjemcę.

Strejk polityczny górników w Karwinie trwa dalej

Frysztat, 9 czerwca.

Już trzeci tydzień trwa strejk generalny górników w Karwinie bez przerwy. Wszelkie próby ze strony zastępców robotników, aby osiągnąć usunęcie znienawidzonej i tyrańskiej żandarmeryi czeskiej z czysto polskiej gminy Karwiny, nie osiągnęły pożądanego rezultatu. Komisya Wysoka w Cieszynie, która wykonuje władzę suwerenną na Śląsku Cieszyńskim, zmienia codziennie swoje stanowisko wobec sprawiedliwych żądań robotników polskich. Raz przychyla się już do spełnienia żądań, by następnie sprawę inaczej potraktować. Widocznem jest, że komisya aliancka ulega wpływom czynników czeskich i przed definitywnem zadecydowaniem pewnej sprawy zapytuje się prezydent hr. Manneville Czechów, czy takie lub owakie rozstrzygnięcie można wydać względem Polaków. Oczywista, że Czesi nietylko, że kom syę starają się przekonać, że takich ustępstw dla Polaków w polskiej gminie nie można uczynić, ale dają jej nawet wskazówki, jakie ma dać wytłómaczenie polskim zastępcom robotników, aby uzasadnić odmowne stanowisko. Niedawno temu, kiedy polscy zastępcy robotników wskazywali panu Wiltonowi w komisyi na różne nadużycia czeskiej żandarmeryi, Wilton (przedstawiciel angielski w komisyi plebiscytowej) oświadczył, że tu nie jest żandarmerya czeska, ale żandarmerya komisyi plebiscytowej.

To też robotnicy strejkujący wiedzą jak nieprzychylne stanowisko dla Polaków komisya aliancka w Cieszynie zajmuje, niechętnie widzą te pertraktacye, gdyż one faktycznie nie mają najmniejszego znaczenia.

Wobec tej nieustępliwości komisyi plebiscytowej konferencya mężów zaufania górników w Karwinie uchwaliła wczoraj, dnia 8 czerwca **wytrwać niezłomnie w dalszym strejku.** Uchwalono jedynie, by niedopuścić do zastoju zupełnego koksowni, coby pociągło później za sobą bezrobocie kilkuset robotników, wydobyć koniecznie potrzebną ilość węgla **na dwóch szybach, gdzie** znajdują się koksownie.

Poniżej podajemy uchwałę delegatów wszystkich w strejku znajdujących się kopalń i koksowni:

Uchwała Konferencyi mężów zaufania kopalń karwińskich w sprawie dalszej taktyki w strejku

I. Strejk generalny górników i koksiarzy w Karwinie, narzucony im raz przez brak aprowizacyi, po drugie przez prowokacye czeskiej żandarmeryi oraz nadzwyczajną **biernością** wobec gwałtów czeskich Komisyi Międzynarodowej w Karwinie, górnicy podtrzymują nadal i oświadczają że dopóki Komisya Wysoka w Cieszynie nie da zadawalniającej odpowiedzi na wniesione swego czasu żądania o przerwaniu strejku generalnego nie może być mowy.

Konferencya mężów zaufania stwierdza, że pertraktacye dotychczas prowadzone w Cieszynie pomiędzy zastępcami robotników strejkujących a Wysoką Komisyą z wyjątkiem zaprowadzenia policyi Komunalnej, która ma jednakowoż do dziś dnia tylko znaczenie teoretyczne, bo faktycznie do dziś dnia nie pełni jeszcze służby, nie doprowadziły pomimo największych usiłowań zastępców robotników do żadnego rezultatu.

Konferencya upoważnia zastępców robotników względnie swoich sekretarzy do petraktacyi z Wysoką Komisyą w Cieszynie, w przyszłości tylko na tej platformie, że żandarmerya czeska będzie usunięta i straż bezpieczeństwa obejmie wojsko koalicyjne.

O ileby pertraktacye w dalszym ciągu okazały się bezowocne i nie odniosły pożądanego skutku, wzywa się zastępców robotników, aby dalszych pertraktacyi w Cieszynie zaniechali.

II. Wobec tego, że kopalnie, a szczególnie koksownie znajdują się z powodu strejku w stanie groźnym, co może mieć dla robotników na przyszłość poważne i niepożądane skutki, konferencya uchwala wezwać robotników do wydobycia tej ilości węgla, jaka jest konieczna do utrzymania pieców koksowych, aby nie wygasły.

W tym celu wzywa się robotników szybów Jan Karol i Hohenegger, aby przerobili jedną zmianę i wydali na pewien okres czasu dla koksowni konieczne potrzebny węgiel.

W pracy tej mogą wziąć udział tylko miej-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

67

De profundis clamavi.

Umarłem. Spadam, toczę się, jak strzaskany ptak, w blask światła, w gardziele cienia. Zawrót głowy rozpiera me wnętrzności, dusi mnie i przenika. Lecę pionowo w próżnię, a mój wzrok biegnie szybciej odemnie.

• • •

W szalonym powiewie porywającej mnie głębokości, widzę na dnie, wynurzające się wybrzeże morza. To widmo brzegu, które przykuty do własnego ciała dostrzegam, jest puste, niezmierzone, tonie w deszczu i jest straszliwie smutne. Poprzez wytwarzane przez chmury, gęste, długie, skoncentrowane mgły, oczy moje szukają wody i piasku. Widzę na brzegu jedyną błąkającą się istotę, owiniętą w welon aż do stóp. Jest to niewiasta. Ach! związany jestem z tą niewiastą. Ona płacze. Jej łzy spływają na piasek, o który rozbijają się fale! Tocząc się w nieskończoność, wyciągam ku niej moje obie, ociężałe ręce, te dwa straszliwe skrzydła mego upadku. Ona znika z mych oczu.

Długi czas trwa pustka i nie wiem czy spadam. Nic więcej nie istnieje, jak niewidoczny czas i zupełna zbyteczność deszczu, padającego w morze.

• • •

Te uderzenia światła... Płomienne mam błyski w oczach; spływa na mnie za dużo jasności. Nie mogę się na niczem więcej zatrzymać... ogień i woda!

Z początku jest to walka ognia z wodą. Świat, który się obraca pospiesznie w załamanych szponach swych płomieni i przestrzenie wody, które wyrzuca jako chmury. W końcu woda zaciemnia wirującą spiralną stosu i wstępuje w jej miejsce. Pod sklepieniem zwartych, ciosanych świateł, tryumfalna nawałnica, trwająca setki tysięcy lat. Przez wieki wieków, ogień i woda opierają się sobie, po wierzchu lekki, skaczący ogień, spodem pełzająca, ślizgająca się, rozpościerająca swoją linię i swoją powierzchnię woda. Gdy się zetknie woda z ogniem, czyż to woda syczy i wyje, czy to ogień? I na lśniącej płaszczyźnie, na płaszczyźnie o nieobliczalnej wielkości, widać panujący spokój. Kulisty meteor krzepnie w kształtach o bezgranicznym ramię wody, rzeźbi lądowe wyspy.

• • •

W odwiecznem polu walki żywiołów, nie jestem już sam i opuszczony. W pobliżu tej skały, przybiera formy pewien rodzaj skały, wzbija się w górę, jak ogień i porusza się. Ten zarodek rozmyśla. Odbija się w nim przestwór, przeszłość i przyszłość i noc na wzgórzu, jest on piedestałem gwiazd. Królestwo zwierzęce zmierza do wznoszącego się przedmiotu, do biednej, wyniosłej rzeczy, która ma jedną twarz i jeden głos, który zamyka wewnętrzny świat, a w którym tajemnie pracuje serce!... Jedyne istnienie, serce!... Lecz to serce odczuwa w tym strumieniu pierwszych ludzi tylko bojaźń. Ten, którego twarz ukazała się ponad ziemią, a który unosi swoją duszę jak chaos, rozpoznaje z daleka kształty, podobne do swoich, rozpoznaje inne, przeraźliwą sylwetkę, która czyha, błąka się i kręci sidłami swej głowy. Człowiek ściga człowieka, by go zabić, a niewiastę, by ją ranić. Mordować dla zdobycia pożywienia, powalić dla uścisku — ukradkiem, w wydrążeniach ciemnych kryjówek lub w głębi łoża-nocy, szamoce się ponura miłość — żyć wyłącznie, by ochronić w zdobytej jaskini pieszczącą głównie swego ogniska, swoje oczy, swoją pierś i swój brzuch.

Dookoła mnie zapanował zupełny spokój.

W rozmaitych miejscach zgromadzili się ludzie. Są tu gromady, stada ludzi z wartownikami, w pośrodku w lekkiej mgle świtu rozróżnia się dzieci i kobiety, skupione jak łanie. Widzę na wschodzie, w ciszy, jakby wielki fresk, różnorodne linie jutrzenki, przeświecające nawskróś ciemny, ustawiony obraz, stojące na górze pary strzelców o długich, pogmatwanych włosach — zaroślach, trzymających się za ręce.

Ludzie zbliżyli się jedni do drugich z powodu tego promyka światła, które każdy z nich zawiera, a światło podobnem jest do światła. Wskazuje ono, że odosobniony, zanadto swobodny w przestworzu, jest on mimo pozorów poświęcony nieszczęściu jak więzień i że należy się łączyć, aby być silniejszym, aby być spokojnym, a nawet aby módz żyć.

Bo ludzie nato są stworzeni, aby wyżyć swoje życie w całej pełni, a także w całej swej długości. Mocniejszy jak żywioły, oraz silniejszy jak wszystkie trwogi, posiada człowiek potrzebę trwania, miłość użycia swych dni, aż do końca i korzystania z nich. To jest nietylko prawem, to jest cnotą.

Łączność rozprasza strach i pomniejsza niebezpieczeństwo. Dzikie zwierzę napada na człowieka samotnego, a cofa się przed harmonią zespołu ludzi. Wokoło ogniska, pokornego, pełzającego boga jest ona pomnożeniem ciepła, a nawet ubogim skarbem odblasku. Poprzez sidła pełnego dnia, jest ona lepszem rozłożeniem różnych form pracy, poprzez sidła nocy, jest ona spokojnym jednostajnym snem. Ruch trwający od rana do wieczora podnosi w dolinie szmer, który jest śpiewem wszystkich osamotnionych i zaginionych głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

scowi robotnicy. Tam, gdzie robotnicy na przepracowanie **jednej doby** się nie zgodzą, poleca się Radzie kopalnianej załatwić sprawę w inny sposób w porozumieniu się z robotnikami, aby wydać dla koksowni potrzebną ilość węgla.

Wszystkie inne kopalnie pozostają nadal nieczynne.

Z tego postanowienia górników można wnioskować, że jeżeli komisya aliancka żandarmeryę czeską nie usunie, strejk przygotowany jest na długą metę i nie można się w tej chwili liczyć z jego zakończeniem. —k—k

Przemówienie Petlury w Kijowie

Za ukraińskim „Nowym Szlachem“ względnie za „Głosem Podola“ podał był K. B. P. opis wjazdu Petlury do Kijowa i powitania, w którem oprócz Ukraińców brali udział przedstawiciele społeczeństwa polskiego oraz ludności żydowskiej.

Mniej nas jednak obchodzi zewnętrzna strona odnośnego ceremoniału powitalnego. Ważniejszem jest, co twierdzi, względnie stwierdza w swych przemówieniach Naczelny ataman ukraiński. Otóż jedno z jego przemówień brzmiało:

„Myli się, kto sądzi choć na chwilę, że nasza ugoda z Polakami nie zabezpiecza interesów Ukrainy. Kto twierdzi, że polscy wojownicy na bagnetach swych niosą niewolę dla narodu ukraińskiego — jest prowokatorem. Otóż miejcie zaufanie, obywatele, że to, co się stało, stało się po to, abyście opierając się na siły ukraińsko-polskiego wojska mieli możność obronić waszą wolność przed Moskwą. Przeszłość poucza nas i Polaków, żeśmy byli silni, dopóki żyli w porozumieniu. Kiedy się rozeszły drogi nasze — nie stało Ukrainy, zginęła Polska. Głównem zadaniem mojem będzie stworzenie wielkiej ukraińskiej armii. Podług umowy wojsko polskie na Ukrainie pozostanie, dopóki się nie zorganizuje dość silna ukraińska armia. Kto zaś twierdzi, że reformę agrarną przeprowadzi u nas Polska — jest prowokatorem. Kwestyę agrarną rozstrzygnie Ukraińska Konstytuanta, która ma być zwołaną możliwie w najkrótszym czasie. Przedtem zaś ma być zwołany przedparlament. Z mego punktu widzenia wszystkie przeżyte męczarnie uchronią nas od dalszych błędów i zwarty front demokratyczny stanie się faktem rzeczywistym.

Kto nie jest z nim — jest przeciw niemu, jest wrogiem narodu, a w stosunku do takich ludzi — żadnych sentymentów nie będzie. W imieniu Republiki wzywam wszystkich, aby wszelkich sił swych użyli na budowanie Ojczyzny, aby dowiedli, żeśmy zdolni stworzyć Niezależną Republikę, którą uznało najpierwsze — sąsiednie, sprzymierzone z nami Państwo“.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **Bęben P. Vebera i Gorsse'a.**

„Bęben“ wymienionej w nagłówku spółki należy do tej samej seryi, utworów komedyowych, co świeżo w „Bagateli“ wystawiona „Ziuta“. To okres panowania w lekkich komedyjkach paryskich podlotka, mierzącego swoją siłę lotu do życia, szczęścia — i ołtarza na skrzydełkach naiwności; a dobre wróżki, przez dobrych wezwane autorów strzegą i sprawiają, że młode istotki znajdują zacnych opiekunów: skrzydełka ich nie łamią się ani spalają... Taka była moda, taki krój sceniczny i dziw, że nie wówczas powstała moda krawiecka: króciutkich sukien damskich..

A następnie młoda pupilka zakochiwała się w swoim opiekunie — jak w komedyjce Gavaulta.

Podlotek wypierał wówczas w kombinacyach matrymonialnych, tworzących oś komedyi panną dojrzalszą, a starszy mężczyzna zmuszał do odwrotu — młodzika... Komedyjka Vebera wprowadza co do tego inny wariant: podlotek łudzi się (i autorowie łudzą publiczność), że kocha tego, u kogo szuka schronienia, lecz autorowie tymczasem zmierzają do apoteozy młodości, dla której pąki szczęścia zakwitną; a tym, którzy w jesień życia wkraczają — pozostaje jeno melancholijne pogodzenie się losem... Słynny malarz, tracący „Bebna“ ma to na pociechę, że jego talent stanął w zenicie; natomiast to szczęście, o którem zamarzył, ześlizguje się tak, jak jego lata, po łuku życiowym — zstępująco.

Tytułową rolę grała p. Morska: przy świetnych warunkach zewnętrznych była ta rola graną może w początkowych aktach zbyt rezolutnie, zbyt forsownie i zgiełkliwie.

Nie przekorność tworzy w tym typie rys dominujący; ryzykowne działania reprezentantek tego typu mają pochodzić przeważnie z lunatyzmu, niedoświadczenia, że tak powiem, nie ogarniającego trudności... Muszą być bardziej miękko traktowane przez wykonawczynie, ażeby ich przygody i konfuzye na tej prostolinijnej drodze, którą obierają, wywoływały u widza (i u partnera na scenie) pewien sentymencik ciepłego współczucia, bo ma to się składać na komedyjkę świetlaną, „różową“ („rose“ — jako reakcyę, zacierającą wzór sztuki „rosse“).

Równocześnie komedyjka ta ma dawać obraz budzenia się kobiety (budzenia się miłości). W „Bębnie“ jest ono oryginalnem, gdyż przyspiesza je zazdrość wobec mniemanego, a nie rzeczywistego „ideału“: tu powstaje pomieszanie uczucia uwielbienia dla „mistrza“, który jej odsłonił szersze horyzonty, z uczuciem innej kategoryi... Partner p. Morskiej — p. Sarnowski — w roli malarza stworzył typ nieco za ociężały. Nie zapominajmy, że nie jest to biuralista, lecz artysta, natura zatem wrażliwsza, którą lata mniej ziębią.

Obok tych dwu głównych postaci koncentruje się sporo epizodycznych. Z tych najlepiej uwypukliły się role charakterystyczne dwie ciotki: pp. Krajewska i Kolmanówna (w tej roli byłoby lepiej ton raczej gderliwy podnieść bardziej do skali tonu stanowczego, rozkazodawczego) bigotka-plotkarska p. Czarnecka (z teatru im. Słowackiego) i p. Jarniński, który dał ucieszną karykaturę małomiasteczkowego mamusinego synka.

* * *

W poprzedniem sprawozdaniu teatralnem z „Bagateli“ znów dyablik drukarski uczynił ze słów: „akustycznie przeważnie“ — „akustycznie poważnie“.

Zast.

Listy z kraju

Dynów, 8 czerwca.

Głód w mieście.

Miasteczko nasze dzięki nieudolnej gospodarce sfer rządzących gminą od kilku miesięcy cierpi dotkliwy brak mięsa wołowego. Zarząd gminy pozwala spekulantom wykupywać na targach bydło na wywóz, zamiast zaopatrzyć wpierw miasto w mięso, a dopiero co zbywa przeznaczać na wywóz. Wywozem bydła rzeźnego trudni się tu spółka rzeźników, do której podobno mają należeć osobistości, stojące na czele gminy. Nic zatem dziwnego, że „spółka“ pp. Gąsackich ogałaca miasto z mięsa bezkarnie, dorabiając się milionowych majątków. Spółka ta, nie ogranicza się tylko do wykupu bydła na targu, ale wykupuje mięso t. zw. „trefne“ wywożąc je do innych miast, pozbawiając ludność miasteczka możności nabycia kawałka mięsa.

Tak samo gospodarka solą zasługuje na krytykę. **Istnieje tu spółka „hodowców drobiu“**, która zajmuje się raczej wywozem jaj i drobiu z miasta. Spółka ta otrzymała 3 wagony soli białej (warzonki) i wymienia ją tylko za jaja. Każdy więc kto chce nabyć trochę białej soli, musi wpierw kupić jaj, aby następnie otrzymać w Spółce soli, przyczem ludność jest narażona na wyzysk przy zakupnie jaj i przy zamianie soli. I tu, daje się zauważyć wpływ p. burmistrza, który jest współwłaścicielem spółki. — Ludność zwraca się z apelem do władz, by na przyszłość sprawę rozdziału soli regulowały w taki sposób, by ludność ochronić od wyzysku.

Miasto nasze zanieczyszczone, brud i niechlujstwo na każdym kroku. To też epidemia tyfusu plamistego grasuje pochłaniając wiele ofiar. Zarząd gminy nie czyni niczego, by stłumić zarazę. Nawet domy, objęte epidemią, pozbawione są tablic z ostrzeżeniem dla publiczności.

Sprawy partyjne

Rada Naczelna PPS. Posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej PPS odbędzie się w sobotę dnia 12 czerwca o godz. 11-tej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socyalistycznych w Warszawie (Sejm, ul. Wiejska). Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W. 2) Wnioski, przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy członkowie Rady Naczelnej proszeni są o przybycie.

Sekretaryat Generalny PPS.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 10 czerwca.

Kapitulacya szajki bandytów

Wczoraj aresztowała ekspozytura policyi śledczej w Podgórzu od dłuższego czasu bezkarnie grasującą w powiecie podgórskim i wielickim niebezpieczną i uzbrojoną w karabiny i rewolwery szajkę bandytów w osobach Antoniego Luzara i Stanisława Kotarby, zaś spólnicy Stanisław Szewczyk i Piotr Zaporowski zbiegli i ukrywają się w okolicznych lasach. Podczas aresztowania bandyci stawili silny opór i **oddali szereg strzałów do policyantów.** Po chwili jednak zostali ubezwładnieni i rozbrojeni. Szajka ta, jak się okazało, dokonała całego szeregu włamań i rabunków. Między innemi 14 maja włamali się oni do mieszkania Antoniego Krupy i skradli garderobę wartości 70.000 K. Dnia 27 maja dokonali włamania do mieszkania Maryi Żychowskiej w Konarach, gdzie zrabowali garderobę i środki spożywcze na sumę 10.000 K. W kilka dni potem włamali się do mieszkania Fr. Marka w Łoboniowicach. Włamali się dalej do mieszkania Agaty Białochy w Mogilanach. Mają oni także na sumieniu cały szereg napadów bandyckich i rabunków. Banda ta była postrachem całej okolicy. Śledztwo w toku.

Deputaty robotnicze, a mianowicie mąka i cukier wydawane będą **od poniedziałku.** We środę po południu odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi kwalifikacyjnej. R. mag. Latacz przedłożył pismo ministerstwa aprowizacyi, które wykluczyło od dodatkowej aprowizacyi zakłady krawieckie, pralnie i t. d. R. m. tow. dr Müller zaprotestował przeciw tym ograniczeniom. Uchwalono wnieść protest do ministerstwa aprowizacyi. Delegat ministerstwa aprowizacyi dawał wyjaśnienia i oświadczył, że wszelkie zmiany i dodatkowe zgłoszenia powinny być przedłożone **do 10 każdego miesiąca,** a więc **zgłoszenia na lipiec do 10 czerwca.**

Rocznica Rokitny. Dnia 13 czerwca 1915 drugi szwadron ułanów Legionów Polskich pod wodzą rotm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza wznowił bohaterską szarżą na polach pod Rokitną nieśmiertelne tradycye jazdy polskiej: rycerskiej husaryi i napoleońskich ułanów z pod Samosierry. Niefortunny rozkaz austryackiej komendy atakowania poczwórnych rowów strzeleckich rosyjskiej piechoty wykonał szwadron Wąsowicza z brawurą i pogardą śmierci, pozostawiając na pobojowisku przy zdobytych okopach bohaterskiego wodza i jego 14 towarzyszy, oraz 20 ciężko rannych. Piątą rocznicę szarży pod Rokitną obchodzić będzie Kraków, z którego pułk wyszedł, w niedzielę 13 b. m. w sposób uroczysty. O godzinie 9 rano w czasie nabożeństwa w katedrze na Wawelu poświęcony zostanie sztandar pułku, noszącego obecnie nazwę drugiego pułku szwoleżerów rokitniańskich. Sztandar ten ofiaruje Rada miasta Krakowa reprezentacyi pułku, która w tym celu umyślnie przyjeżdża z frontu ukraińskiego, gdzie bierze udział w zwycięskiej akcyi kawaleryi polskiej. Po nabożeństwie odbędzie się wbijanie gwoździ i wręczenie sztandaru reprezentacyi pułku w dziedzińcu królewskim na Wawelu. Na uroczystość tę wysyła pułk delegacyę złożoną z kilkunastu żołnierzy, patrol honorowy, oraz trzech oficerów, do których należą dwaj uczestnicy szarży pod Rokitną: por. Chwalibóg i ppor. Łękawski, oraz w imieniu dowództwa major Rabiński, który jako członek drużyn polowych krakowskiego konnego Sokoła, organizował 2-gi i 3-ci szwadron, oraz tzw. kadrę pod kierunkiem naczelnika oddziału Dra Kazimierza Ostrowskiego.

Hojny dar na pogotowie ratunkowe. Związek konsumów robotniczych „Proletaryat“ w Podgórzu ofiarował na pogotowie ratunkowe w Krakowie 5.000 kor. Zarząd pogotowia składa na tej drodze podziękowanie za ten hojny dar.

Wojna a społeczeństwo. Staraniem Towarzystwa przyjaciół wiedzy wojskowej odbędzie się w piątek 11 czerwca w kasynie wojskowem o godz. 7·30 popularny odczyt gen. podp. Wejtko na temat „Wojna a społeczeństwo“ o następującej treści: 1) Wojna jako żywioł. Zasady walki o byt. Przyroda nie znosi nadmiaru. 2) Zarys historyczny sztuki wojowania. Ewolucya zasad wojny w zależności od ludzkiej kultury. Udział szerszego ogółu w sprawach wojny. 3) Nowoczesna sztuka wojowania. Rozrost wojskowości. Doświadczenie z wojny ostatniej. Zamęt jako oręż walki. Odporność społeczeństwa. 4) Udział społeczeństwa w akcyi wojennej. Wychowanie i kształcenie.

MARSZAŁEK SEJMU O POŻYCZCE

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od Ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz, ale każda marka zaoszczędzona a powierzona krajowi podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąmpczyński
Marszałek Sejmu

Dowództwo miasta uprasza o liczny współudział tak sfer wojskowych jak i cywilnych. Wstęp 5 marek od osoby. Dochód na Uniwersytet żołnierski.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oddział krakowski P. T. K. zamknął obecnie bilans rocznej swej działalności. Dnia 22 maja br. po uroczystem poświęceniu „Schroniska Krajoznawczego“ odbyło się 1-sze doroczne Zebranie Walne Towarzystwa. Powołane do życia w maju zeszłego roku, pod fachowem i doświadczonem kierownictwem prof. Lewickiego w dążeniu swem do wypełnienia szczytnego zadania budzenia miłości do kraju rodzinnego i popularyzowania wiedzy krajoznawczej, Towarzystwo rozwinęło akcyę na terenie zach. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, zmierzającą do celu przez zakładanie prowincyonalnych kół i Oddziałów, urządzanie odczytów i pogadanek, organizowanie licznych wycieczek krajoznawczych cieszących się nadzwyczajną popularnością, przez przyjmowanie wycieczkowców w Krakowie, zakładanie schronisk, urządzanie zebrań towarzyskich etc. Szczególną uwagę zwraca Towarzystwo na młodzież. Sekcya Krajozn. Kół młodzieży zorganizowała w samym Krakowie 14 kół, wydaje miesięcznik dla młodzieży pt. „Orli lot“, urządziła dla niej kurs kartograficzny, kilka zebrań i poranków patryotycznych. Przez zorganizowanie osobnego kursu dla przewodników pozyskało Towarzystwo wyszkolonych przewodników po Krakowie i jego zabytkach. Dla samych Krakowian Towarzystwo zorganizowało w sezonie zimowym cykl 16 wycieczek naukowo-krajoznawczych po zabytkach Krakowa. Brało w nich udział ogółem przeszło 1000 osób. Biblioteka, licząca ponad 400 tomów i Zbiory Towarzystwa wzorowo uporządkowane, oddane są do użytku członków. W zakresie swej działalności Towarzystwo bierze udział w akcyi plebiscytowej przez zorganizowany w Krakowie Komitet miejscowy dla przyjmowania oprowadzania i uświadamiania wycieczek plebiscytowych.

Dziękując na tem miejscu wszystkim Instytucyom i władzom, które spieszyły Towarzystwu z uprzejmą i ofiarną pomocą, Oddział Krak. P. T. K. zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa by nadal życzliwie prace jego popierało przez zapisywanie się na członków czynnych, propagandą wiedzy krajoznawczej, dary do zbiorów i biblioteki Towarzystwa, etc. Sekretaryat Towarzystwa otwarty codziennie od 6— 7 i pół. Grodzka 53. Insytut geograficzny I. p. oficyny.

O akademię handlową w Krakowie. Z dyrekcyi krakowskiej akademii handlowej otrzymaliśmy komunikat o memoryale wniesionym przez kuratoryę tej akademii do ministerstwa oświecenia publicznego; memoryał ten żąda przekształcenia istniejącej w Krakowie pod tą nazwą szkoły na prawdziwą akademię handlową. Rzecz sama słuszna i ze wszechmiar poparcia godna. Zauważymy tylko, że użyta w doręczonym nam komunikacie nazwa „wszechnica handlowa“ jest sprzeczna sama w sobie i wyrosła widać z niezrozumienia wyrazu wszechnica (universitas), który nie może oznaczać szkoły specyalnej fachowej.

Adam Ludwig, prof. śpiewu zdobywa sobie jako pedagog coraz większą slawę. Dzienniki lwowskie donoszą o świetnym debiucie p. Fr. Płątównej w „Halce“, która przyniosła przedewszystkiem swojemu profesorowi chlubę świetnie postawionym głosem, dykcyą oraz grą sceniczną. Wspominają też sprawozdawcy lwowscy, że również udatnych debiutów uczniów prof. Ludwiga było kilka w ciągu ostatnich lat, a tak wybitni dziś artyści jak I. Mann, Urbanowicz są uczniami znakomitego maestra.

Z teatru „Bagatela“ komunikują: Wieczór dzisiejszy w „Bagateli“ wypełni raz jeszcze „Pan Poseł“ Fijałkowskiego, dający tak rozległe pole do popisu p. Mieczysławowi Frenklowi. „Pana posła“ — ze znakomitym artystą w tytułowej roli — powtarza nasz teatr na ogólne żądanie, zrozumiałe jest przeto, że nieliczne już pozostały bilety, które nabywać można przez dzień cały przy kasie teatru. Premiera dawno nie granych w Krakowie „Grubych ryb“ Bałuckiego, odbędzie się jutro, tj. w piątek 11 bm., a drugie przedstawienie w sobotę wieczorem. W roli leciwego konkurenta (Wisłowskiego) pojawi się niezrównany nasz gość warszawski, zadziwiając wszystkich humorem, werwą i fantazyą.

Z teatru Powszechnego komunikują nam: Dziś po raz trzeci wyborna komedya Vebera i Gorse'a „Bęben“ z doskonałą przedstawicielką roli tytułowej, p. Morską, nadto z pp. Czarnecką, Kolman Krajewską, Relewiczówną, dyr. Jarnińskim, Koreckim, Magnuszewskim, Sarnowskim i Zbuckim w rolach głównych — „Bęben“ powtórzony będzie w najbliższą sobotę oraz w poniedziałek przyszłego tygodnia. — Jutro komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

„Z nad polskiego morza“. Pod tym tytułem wygłosi prelekcyę prof. dr. Józef Flach dziś (czwartek) o g. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego „Związku pracowników pióra“. Tegoż samego prelegenta wykład na temat: „Dzisiejszy Poznań, a państwo polskie“ odbędzie się w sobotę.

Walne zebranie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie 26 czerwca o godzinie 5 popołudniu w gabinecie geologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny l. 6). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły oraz zmiana niektórych paragrafów statutu Towarzytwa.

Sprzedaż tytoniu na czerwiec w głównej trafice Bujańskiego odbywać się będzie od 9—12 i od 3—6 a to: na asygnaty zbiorpwe t. j. dla władz, urzędów i instytucyj wszelkiego rodzaju w piątek 11 i sobotę 12 czerwca, na asygnaty pojedyncze, imienne we wtorek, środę i w czwartek (15—17 czerwca), na karty chlebowe dla dzielnic I, II, III, XII i XIII w piątek, sobotę, poniedziałek, wtorek i środę (18—23 czerwca). Dzielnice IV, V i XIV w trafice Braci Hildów, ul. Karmelicka 13; dzielnice VII i VIII w trafice Kranza, Kazimierz; dz. XXII w trafice Lichtiga, Podgórze; dz. XV i XVI w trafice Ogorzałego, ul. Szczepańska; dz. VI, XIX i XX w trafice Brachfelda, ul. Dietlowska 90; dz. IX w trafice Pauliny Menschek, Podgórze; dz. X i XI w trafice Jabłońskiego, Dębniki, Rynek; dz. XVII w trafice Magdaleny Cudkowej, ul. Mazowiecka 69; dz. XXI w trafice Liebermanna, Podgórze Płaszów; dz. XVIII w trafice Jordanowej, kiosk przy kolei. Dni sprzedaży w powyższych dzielnicach ogłoszone będą w dotyczących trafikach.

Rewizye w głównej trafice. Jak się dowiadujemy, wczoraj państwowy urząd walki z lichwą wraz ze strażą skarbową przeprowadził rewizyę w głównej trafice Bujańskiego w rynku, gdyż wyszło na jaw, że z trafiki puszczano tytoń na pasek. Przeprowadzono także rewizye w mieszkaniach prywatnych funkcyonaryuszek trafiki. Śledztwo w toku.

Nieuczciwość piekarzy. Piekarze krakowscy puścili w obieg chleb pozakontyngentowy, wypiekany z mąki amerykańskiej, sprzedając go po 40 marek 1 kg. Magistrat powinien się zająć tą sprawą i zbadać, w jaki sposób piekarze krakowscy wypiekają chleb pozakontyngentowy z mąki amerykańskiej na wypiek chleba kontyngentowego i mimo jej względnej taniości pobierają tak paskarskie ceny. Także i bułki zbielały, gdyż piekarze nie krępują się i wypiekają je z amerykańskiej mąki.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w Ludwinowie młynarz Majer Streger, doznał zmiażdżenia prawej ręki podczas puszczania w ruch koła młyńskiego. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Stregera do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Aresztowanie zawodowego włamywacza. Policya krakowska aresztowała wczoraj 48-letniego Józefa Wilkosza, zawodowego włamywacza, poszukiwanego przez władze sądowe za liczne włamania, które popełnił po ucieczce z zakładu karnego, gdzie odsiadywał karę 8 letniego więzienia. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono cały magazyn skradzionych rzeczy, przeważnie bieliznę.

Podróżujący kieszonkowiec. W drodze między Słotwiną a Krakowem w pociągu pospiesznym w przedziale pierwszej klasy, aresztowano 38-letniego Henryka Kiełbasę, znanego policyi krakowskiej kieszonkowca, który skradł Adamowi Bornsteinowi portfel z wiekszą kwotą pieniędzy. Kieszonkowiec wytwornie ubrany, robił „hrabiego“, jadącego do swoich posiadłości pod Płockiem.

Amator wina. Wczoraj aresztowała policya krakowska 31-letniego Franciszka Wójcika w chwili, gdy usiłował sprzedać kilkanaście butelek wina. Okazało się w śledztwie, że wino pochodzi z kradzieży w handlu Federowicza przy ul. Szczepańskiej, w którym skradziono przed kilku dniami kilkadziesiąt butelek starego wina i koniaku. Wójcik tłumaczy się wykrętnie, że wino kupił od nieznajomego mu osobnika.

Plaga włamań. Wczoraj włamywacze krakowscy przypuścili ofenzywę, gdyż kroniki policyjne notują w dniu wczorajszym wprost niezwykle wielką ilość włamań w naszem mieście. W ofenzywie tej brali udział rozmaici specyaliści, przeważnie jednak „strychowi“. Szkoda, jaką mieszkańcy naszego miasta ponieśli wskutek tych włamań jest olbrzymia.

Śmiałe włamanie do sklepu. Do sklepu Jakóba Scharfa przy ulicy Krakowskiej l. 29 wczoraj w południe włamał się jakiś opryszek i skradł materyę wartości 60.000 marek. O kradzież tę podejrzywa właściciel sklepu jakiegoś żydka, który od kilku dni targował materye i zamówił go na wczoraj w południe na planty Dietlowskie celem „dobicia“ targu na godz. 12 w południe. Scharf zjawił się o oznaczonej godzinie na plantach, niestety ów osobnik nie przybył. Widocznie użył tylko tej sztuczki, by w czasie nieobecności kupca w sklepie włamać się i przyjść do posiadania targowanej materyi — za darmo.

Pasek sacharyną. Policya na dworcu aresztowała Abrahama Menschenfreunda za pokątny handel sacharyną. U aresztowanego zakwestyonowano 250 pudełek sacharyny, którą przywiózł z zagranicy w celach paskarskich. Menschenfreund w drodze „pod Telegraf“ usiłował przekupić posterunkowego Jarosza, wsuwając mu do ręki 100 marek.

Za napad rabunkowy. Wczoraj aresztowała policya krakowska 28-letniego Jana Sternalskiego, poszukiwanego jako spólnika w napadzie rabunkowym na domostwo Tekli Kowalówki w Leńczach. Sternalski po napadzie wyjechał do Krakowa i tu się ukrywał pod fałszywem nazwiskiem.

Z POLSKI

Z Nowego Targu piszą nam: Mamy tu kierownika stacyi kolejowej niejakiego Wardzałę, który, uchodząc za wielkiego patryotę, zatrudnia u siebie dwóch ludzi opłacanych drogo przez skarb państwa. Jeden z nich nazwiskiem Holek stale zatrudniony jest przy koniu naczelnika, odwozi stale dzieci do szkoły i z powrotem. Drugi nazwiskiem Kwit zatrudniony jest jako lokaj, myje garki, froteruje posadzki, nosi wodę, węgle itp. Nadmienijamy, że nadużycia tego pana były już poruszane w „Kolejarzu“, ale to było za ery Zborowskiego; zjechano na protokół, p. Wardzała składał się jak scyzoryk, twierdził, że robotnik zatrudniony przy koniu jeździ tylko na pocztę i z awizami, i że jadąc koniem prędzej wraca do pracy i na tem się skończyło. Pewny, że mu nic się nie stanie uprawia po dzień dzisiejszy te nadużycia. Może teraz p. prezes Prachtel zajmie się tym panem i położy kres nadużyciom.

Wykrycie tajnej gorzelni. We Lwowie w domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 22 wykryła policya tajną gorzelnię, na wielką skalę urządzoną, którą prowadził Samuel Wackermann. Stwierdzono, że w krótkim czasie sprzedano w tej gorzelni wódki za sumę około 100.000 marek. Kilku żydów, którzy mieli stosunki z gorzelnią, aresztowano.

Zamach samobójczy [illegible] zastępcy starosty. Z Warszawy donoszą: Zastępca starosty będzińskiego, Tomasz Jarnuszkiewicz, znajdujący się pod zarzutem nadużyć służbowych,

wczoraj usiłował popełnić samobójstwo na forcie służewskim, przecinając sobie nożem mięśnie. Uratowano mu życie i odwieziono go do szpitala św. Rocha, gdzie znajduje się pod dozorem policyi. Jarnuszkiewicz jest oskarżony o uwalnianie od wojska i aresztantów z więzień za znaczne sumy. W związku z tą sprawą aresztowano w Będzinie znanego milionera-giełdziarza Warmana i giełdziarza Haka.

Urząd zdrowia w Warszawie o chorobie chleba. W sprawie już notowanej przez nas — czytamy:

„Okręgowy Urząd Zdrowia m. Warszawy podaje do wiadomości, że wystąpiła w Warszawie choroba chleba pszennego t. zw. choroba śluzowatego chleba. Chleb taki przez 1—2 dni po wypieczeniu jest normalny, poczem wnętrze miękiszu staje się śluzowate, nabiera zapachu przypominającego melon lub truskawki, albo nawet amoniak, barwiąc się jednocześnie na kolor brudno-brunatny, do różowego.

Chleb ten powstał z mąki amerykańskiej, która wyglądem swoim różniła się od normalnej.

Zarządzono badanie mąki podejrzanej, które wykazało, że jest ona ogromnie zanieczyszczona bakteryami, budzi również podejrzenie, że dodano do mąki pszennej, mąki ryżowej i jęczmiennej. Mąkę podejrzaną w piekarniach zasekwestrowano, a badanie całej tej sprawy jest w toku.

Jedno stwierdzić można, że co do choroby chleba śluzowatego winne są nie piekarnie, lecz mąka."

Inwalidzi z Syberyi w Warszawie. Onegdaj w godzinach rannych przybyła z Dalekiego Wschodu via Gdańsk do Warszawy pierwsza partya inwalidów wojenych Polaków w liczbie około 300 osób. Inwalidów witali serdecznie przedstawiciele wojskowości, państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, Czerwonego Krzyża i instytucyi społecznych.

Wśród przybyłych inwalidów znajduje się 90-letni starzec, powstaniec z 63-go roku.

Zbieranie marnującego się materyału wojskowego metalowego. Skrzętne zbieranie marnującego się dzisiaj szmelcu pochodzenia wojskowego, oddawanie tegoż wojskowości i donoszenie o przechowywaniu władzom wojskowym jest obowiązkiem patryotycznym każdego obywatela, a wypełnieniem tego obowiązku przyczyni się każdy do powiększenia zapasów amunicyi, tak potrzebnej do pokonania wrogów naszej budzącej się ojczyzny. Celem zachęcenia ludności do zbierania i oddawania tego materyału Ministerstwo spraw wojskowych w rozkazie Nr. 73 naznacza premie następujące: Za łuski karabinowe i armatnie, zapalniczki mosiężne 2 Mk., za paski miedziane za 1 kg 3 Mk., za zapalniczki aluminiowe 4 Mk. Ceny te będą wypłacone oddającym dobrowolnie materyał w najbliższej komendzie powiatowej wojskowej. Przedmioty wymienione, nie zgłoszone, lub nagromadzone celem handlu ulegają konfiskacie jako materyał będący własnością ministerstwa spraw wojskowych, a winni przekroczenia będą ukarani według obowiązujących przepisów karnych.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród tj. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów, zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencyi wnieść podania, albo na ręce Protektora, jen. Józefa Hallera (Zakopane Barabaszówka), albo do Dyrekcyi Towarzystwa, Kraków, Basztowa 9 (lub do Delegatury lwowskiej Towarzystwa na ręce p. Emila Bratro st. radcy Namiestnictwa (Lwów—Namiestnictwo). W podaniu ma być wyszczególnione: 1) Imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności i obecny adres, 3) rok urodzenia, 4) formacya wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny, 5) wysokość przyznanego procentu niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik, kupiec itp., 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród mogą ubiegać się inwalidzi następujących formacyi wojskowych: a) Inwalidzi Polskich Legionów I, II, III brygady, b) Inwalidzi Legionów Puławskich (kom. Gorczyński, c) Inwalidzi I, II, III Korpus Wojsk Polskich, d) Inwalidzi b. armii jen. Hallera, IV dywizyi Żeligowskiego, V dywizyi syberyjskiej (kom. Czuma i Rumsza) Batalionu murmańskiego (kom. Skokowski) i Legionu Bajończyków (kom. Sobański, e) Inwalidzi obecnych Wojsk Polskich.

Emigracya do Danii. W sobotę 5 czerwca 500 robotnic rolnych wyjechało specyalnym pociągiem, dostarczonym przez rząd niemiecki, z Oświęcimia do Danii. Drugi transport odejdzie również z Oświęcimia w drugiej połowie czerwca. Zgłoszenia robotnic rolnych przyjmują urzędy pośrednictwa pracy w Oświęcimiu, Krakowie, Żywcu, N. Sączu, Tarnowie, Ropczycach, Kolbuszowej, Łańcucie, Jarosławiu i Mościskach.

Dymisya gabinetu Skulskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Na wczorajsze (środowe) posiedzenie konwentu seniorów przybył premier Skulski i oświadczył, że **sytuacya państwa jest trudną** z powodu wojny, będącej w toku pożyczki i plebiscytów, ale mimo to z powodu dymisyi ministrów ludowcowych Kędziora, Bardla i Dąbskiego musi **podać się do dymisyi z całym gabinetem.** Naczelnik Państwa **dymisyę przyjął** i prosił gabinet, aby tymczasem dalej prowadził agendy. Po tem oświadczeniu p. Skulski opuścił salę obrad.

Posłowie **Głąbiński** i ks. **Lutosławski** wyrazili wielki żal(!!) z powodu ustąpienia gabinetu Skulskiego w tak ciężkim czasie, kiedy pewne „przejawy bolszewickie" (?) komplikują sytuacyę wewnętrzną. Tę enuncyacyę endecyi, która głównie ryła przeciw Skulskiemu, przyjęli seniorzy z dyskretnym uśmiechem.

Następnie konwent obradował nad kwestyą, **czy Sejm i komisya mają obradować** przed załatwieniem przesilenia.

Ks. **Lutosławski** obstawał przy obradach komisyi dla spraw zagranicznych. (Endekom chodzi o dokonanie wyboru Dmowskiego przewodniczącym tej komisyi).

Tow. poseł **Daszyński** wyjaśnił, że wobec **braku** odpowiedzialnego kierownictwa niepodobna prowadzić obrad sejmowych i komisyjnych. Także komisya zagraniczna nie może się ukonstytuować, bo to zależy od utworzenia się **nowej większości.**

Konwent uchwalił na razie **obrady plenum i komisyi wstrzymać.** Obradować będą tylko 2 podkomisye: konstytucyjna dla ostatecznego **zredagowania konstytucyi** oraz skarbowo-budżetowa dla ustalenia kwestyi **poborów urzędniczych.**

Na tem obrady zakończono. Marszałek wezwał posłów, aby się nie rozjeżdżali, gdyż niebawem rozpocznie obrady z klubami w kwestyi przesilenia.

W kuloarach poseł **Witos** oświadczył, że **na prawo nie pójdzie**, t. j. nie połączy się z endecyą.

Wobec

fantastycznych pogłosek,

rozszerzanych w prasie burżuazyjnej należy stwierdzić, że **socyalistom na razie udziału w rządzie nikt nie proponował, ani oni ze swej strony z propozycyą udziału nie wystąpili.** Wszelkie projekta, podawane na ten temat przez prasę burżuazyjną, są **fantazyą.** Z największem oburzeniem należy napiętnować bezczelne napaści „Dwugroszówki", która w związku z przesileniem rządowem pisze (grubemi czcionkami), że „PPS spowodowała kryzys, że agituje za strejkiem kolejowym w celach uzyskania wpływu na rząd i ewentualnie objęcia władzy".

Sama endecya przyczyniła się do obalenia rządu, a teraz jej śmietnik publicystyczny zwala winę na innych.

Komisya aprowizacyjna odrzuciła sekwester

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Wczorajsze (środowe) posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem obradowano nad art. 1 ustawy sekwestralnej, odbyło się **pod wrażeniem przesilenia gabinetowego.** Toteż w komisyi panował **inny nastrój**, niż na posiedzeniu wtorkowem. Podczas gdy we wtorek większość za projektem rządowym wynosiła 22 głosy przeciw 9 i 17 przeciw 14, to we środę **rząd został w mniejszości.** Stanowisko rządu poparły tylko stronnictwa robotnicze i klub pracy konstytucyjnej (konserwatyści), inne stronnictwa odpadły od rządu, a Zjednoczenie ludowo-narodowe (partya Skulskiego) **wstrzymała się od głosowania.**

Projekt rządowy otrzymał 10 głosów, przeciw projektowi, t. j. **za wolnym handlem** oddano 15 głosów (ludowcy wszystkich odcieni, klub mieszczański (!) i **endecy.** Wobec tego głosowania **wprowadzenie sekwestru jest niemożliwe.**

Wyjazd p. Patka a rokowania pokojowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Jak wczoraj doniesiono, minister spraw zagranicznych wyjechał niespodzianie za granicę. Wyjazd ten spotkał się z **bardzo nieprzychylnem przyjęciem w prasie warszawskiej.**

„Robotnik" bardzo ostro pisze o **ucieczce** Patka, który widocznie nie chciał być **na własnym pogrzebie** i zapytuje, **co się stanie z gotową**, jak p. Patek oświadczył, **notą pokojową?** Podczas naszej zwycięskiej ofenzywy na Kijów p. Patek o tej nocie zapomniał. Podczas sukcesów bolszewickich nie mógł jej ze zrozumiałych powodów wysłać, ale teraz **koniecznie należy notę wysłać**, a tu p. Patek wyjechał!

Propozycya Benesza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

„Kuryer Poranny" donosi, że czeski minister spraw zagran. p. Benesz zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą **polubowną o załatwienie sprawy Śląska Cieszyńskiego.** Na sędziego polubownego ma być upatrzony król belgijski.

Rząd polski dotąd na propozycye te nie dał odpowiedzi.

TELEGRAMY

z dnia 10 czerwca

Postępy naszej ofenzywy

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 9 czerwca:

Nasza kontrofenzywa na północy, pomimo stwierdzonego dowozu nowych sił bolszewickich i uporczywego oporu rozwija się **pomyślnie.** Oddziały nasze po krwawych walkach osiągnęły linię rzeki Soszy. Pod Gorwalem odparło ataki nieprzyjaciela, zmierzające do przełamania naszych stanowisk, poczem dokonano energicznych wypadów, rozbijających obsadę Niżnej Olby, oraz niszcząc promy i większą ilość łódek, przygotowanych do przeprawy.

Na Ukrainie wojska nasze zmagają się w bohaterskich wysiłkach **z przeważającym przeciwnikiem**, dążącym za wszelką cenę do przerwania naszego frontu.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Podwyższenie zasiłku dla wdów i sierót po żołnierzach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwalidzkiej, na którem uchwalono w myśl referatu posła tow. **Dąbrowskiego** wnieść na najbliższem posiedzeniu

Sejmu wniosek nagły o podwyższenie **o 300 procent zasiłków dla wdów i sierót** po żołnierzach wojska polskiego i byłych armii zaborczych.

Ordynacya lekarska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komisya zdrowia publicznego uchwaliła w myśl referatu posła tow. **Bobrowskiego** początkowe artykuły ustawy o ordynacyi lekarskiej.

O stosunek Litwy do Polski

Warszawa. Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wrócił z Kowna tow. poseł **Niedziałkowski**, który przeprowadził tam z ramienia PPS rozmowy z kierującymi osobistościami litewskimi w sprawach polityki odnośnie do **ugody polsko-litewskiej.** Tow. Niedziałkowski stwierdził, że **jedynie socyalna demokracya Litwy dąży szczerze do zgody z Polską.** Zgadza się ona na program **federacyi niepodległej rzeczypospolitej litewskiej z Polską** oraz na zapytanie ludności Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny o jej wolę co do przyszłości tych ziem.

Inne stronnictwa litewskie (ludowcy, grupa inteligencyi i chrześc. demokraci) o federacyi na razie nie chcą słyszeć i stoją na stanowisku, że **Wilno musi bezwzględnie należeć do Litwy.** Chrześc. demokraci **grożą nawet z tego powodu Polsce wojną.**

Minister spraw zagranicznych Waldemara oświadczył, że **Litwini wolą stracić Wilno niż sfederalizować się z Polską.**

Wszystkie stronnictwa litewskie odrzucają koncepcyę Wielkiej Litwy wspólnie z Białą Rusią. Uważają one **kwestyę białoruską i ukraińską za wewnętrzną sprawę rosyjską.**

Wielki strejk w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Strejk w zakładach użyteczności publicznej porusza wszystkie umysły. Obecnie **pertraktacye są w toku.** W gazowni, do której wysłano wojsko, nie przyszło do uruchomienia. Zgłaszających się łamistrejków z S. S. S. **nie dopuszczono** z obawy, że zepsują maszyny. Wodociągi są w ruchu. Elektrownię prowadzi wojsko przy pomocy urzędników. Prasa endecka usiłuje teroryzować ludność warszawską pogłoskami, że „strejkują bolszewicy za bolszewickie pieniądze".

Żądania kolejarzy

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Prezes ministrów, minister kolei, marszałek sejmu i niektórzy posłowie otrzymali od pracowników kolejowych dyrekcyi radomskiej telegramy, w których pracownicy kolejowi zawiadamiają, że zebranie kolejowców uchwaliło żądać **regulacyi płac** i niezwłocznego wniesienia tej sprawy i uchwalenia jej przez sejm jeszcze przed wakacyami letnimi. Pracownicy domagają się też **wypłacenia poborów do 10 dni.**

Rozruchy w Czechach

Bytom. Pisma niemieckie przynoszą wiadomości o wielkich **rozruchach ulicznych w Pradze** dnia 7 bm., które miały **krwawy przebieg.** Było **6 zabitych**, 15 rannych. Pisma niemieckie nie podają przyczyn rozruchów. Równocześnie podają pisma niemieckie wiadomości o **wielkich demonstracyach głodowych w Karlsbadzie.** Robotnicy zapowiadają **strejk generalny**, o ile sytuacya aprowizacyjna nie poprawi się.

Wybory w Niemczech

Berlin. (PAT). Według urzędowych wiadomości, we wtorek do godziny 8 wieczorem wybranych zostało do niemieckiego parlamentu 433 posłów, z tego **104 socyalistów większości, 88 niezawisłych, 2 komunistów** 44 demokratów, 65 z centrum, 58 z niemieckiej partyi ludowej, 61 z niemieckiej partyi narodowej, 1 z Szlezwiku, 5 Welfów, 2 z bawarskiej partyi ludowej, 2 z bawarskiego związku chłopskiego, 3 z wirtemberskiego związku chłopskiego.

Dymisya rządu niemieckiego

Berlin. (PAT). Prezydent Rzeszy przyjął dymisyę gabinetu i prosił, aby ministrowie na razie sprawowali swe czynności.

Rada Ligi narodów

Poldhu. (PAT. Radio). Konferencya Rady Ligi narodów w sprawie sytuacyi, wytworzonej przez akcyę bolszewików w Persyi, została wyznaczona na dzień 14 czerwca.

Układy handlowe z Rosyą

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że rząd angielski porzuca zamiar wprowadzenia kontroli urzędowej nad wymianą towarów w Rosyi. Na konferencyi handlowej angielsko-rosyjskiej obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Churchilla.

Lyon. (PAT. Radio). „Petit Parisien" donosi, że rozpoczęły się międzysojusznicze rokowania ekonomiczne. Lloyd George zawiadomił Krasina, że rządy państw sprzymierzonych postanowiły nie brać bezpośredniego udziału w rokowaniach handlowych z Rosyą, a pozostawić inicyatywę handlowcom i przemysłowcom. W poniedziałek zebrał się w Londynie wykonawczy komitet, ażeby się zastanowić nad memorandum, wniesionem przez Krasina w sprawie stosunków handlowych z Rosyą. Byli obecni na tem posiedzeniu reprezentanci **Francyi.** Zadecydowano przyjąć we środę Krasina.

Rokowania między Norwegią a Rosyą

Warszawa. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi: Rząd norweski zwrócił się z propozycyą do rządu sowieckiego o nawiązanie rokowań handlowych. Parlament tę propozycyę zatwierdził.

Zniżka cen we Francyi

Paryż. (PAT). Prasa poświęca szereg artykułów sprawie zniżki cen, co nastąpiło skutkiem **powrotu do pracy** i zapowiedzią świetnych żniw.

Lyon. (PAT. Radio). Na giełdzie handlowej w Marsylii spadają ceny wszystkich produktów. Kawa spadła z 294 na 272, groch włoski z 205 na 170, groch zielony z 210 na 175, fasola z 200 na 190, soczewica ze 130 na 115, olej rycynowy ze 160 na 140, olej palmowy z 450 na 350, oliwa jadalna z 675 na 600, wina z 146 na 134, bawełna z 680 na 590, mydło białe czyste z 460 na 440 franków. Na ostatnich jarmarkach departamentu Gers **cena bydła** spadła znacznie. W Dordogne winnice obrodziły wspaniale, cena wina spadła o 300 franków na tonie. Taksamo w Nîmes ceny win opadają znacznie.

Międzynarodowy kongres kobiet

Lyon. (PAT. Radio). Na międzynarodowy kongres kobiet w Genewie wysłany został ze strony Francyi Justin Godard, dawny podsekretarz stanu, ażeby wyrazić sympatyę swego rządu dla dążeń kobiet w sprawie głosowania. Oświadczył on, że udział kobiet w życiu publicznem, mianowicie w zarządzie miast, w sprawach narodowych, hygieny i moralności, w walce przeciw alkoholowi, w walce z tuberkulozą, jest **bardzo pożądane.** Należy położyć koniec obecnej sytuacyi, w jakiej znajdują się kobiety.

Choroba Wilsona

Poldhu. (PAT. Radio). Z Waszyngtonu donoszą ponownie, że prezydent Wilson **poważnie zachorował.** Podobno lekarze uważają operacyę za nieuniknioną.

Eksplozya we Lwowie

Lwów. (PAT). Wieczorem między 6 a 7 na polach za miastem podczas ćwiczeń saperskich kapitan francuski Larre pokazywał żołnierzom polskim, w jaki sposób kopie się miny i wysadza w powietrze. Po założeniu jednej z min, mina nie eksplodowała. Kapitan kazał odstąpić oddziałowi żołnierzy polskich i z żołnierzem francuskim Maloches podszedł ku minie, aby się przekonać, dlaczego nie eksplodowała. Skutek był straszny, kapitan został wyrzucony na kilkaset metrów w górę i tak rozszarpany, że głowy jego nie zdołano odnaleść. Towarzyszący mu żołnierz francuski również zginął. Z polskich żołnierzy **żaden** szwanku nie odniósł.

Wielka eksplozya

Poldhu. (PAT. Radio). Z Rzymu donoszą, że fort „Pomparato" wyleciał w powietrze z powodu eksplozyi 24 wagonów materyałów wybuchowych. Czternaście osób zabitych, **100 rannych.**

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Stankiewicz od X.X. Kraków Mkp. 40·—

—ooo—

Sprawy plebiscytowe

Komisya aliancka przeciw plebiscytowi

Berno morawskie. (PAT). „Tagesbote" donosi z Cieszyna: Jak się z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy, komisya koalicyjna w Cieszynie jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport, w którym donosi, że **nie może podjąć się przeprowadzenia plebiscytu** wśród obecnych warunków. Wobec tego komisya jest zdania, że **przeprowadzenie plebiscytu w najbliższych tygodniach jest niemożliwe.** Komisya koalicyjna wobec tego **składa swój mandat** i oczekuje dyrektyw z Paryża.

Prasa czeska przeciw odwołaniu plebiscytu

Cieszyn. (PAT). „Morawsko Sleski Dennik" występuje bardzo ostro **przeciw zaniechaniu plebiscytu** w Cieszyńskiem i zauważa, jakoby było to skutkiem interwencyi w Paryżu, dodając że odwołanie głosowania wywołuje w Cieszyńskiem **złe wrażenie** zwłaszcza u tych, którzy pracowali dla plebiscytu i zdecydowali się głosować na rzecz Czech. Czesi, jak pisze „Morawsko Sleski Dennik", pragną na Śląsku Cieszyńskim połączyć się z republiką czeską i wiele liczą na przyrzeczenie koalicyi odbudowania państwa czeskiego w jego historycznych granicach.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 10 czerwca.

Polska pożyczka państwowa w Ameryce. Dziś przybył z Warszawy do Krakowa w celach propagandy p. M. A. O'Neill, przedstawiciel Narodowej Korporacyi Przemysłu i Handlu (People Industrial Trading Corporation), instytucyi finansowej amerykańskiej, z którą rząd polski zawarł umowę w przedmiocie wypuszczenia pożyczki polskiej w Ameryce.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Polscy jeńcy w Azyi. Ferdynand Berger z Żywca (Zabłocie) i Andrzej Jaśkowski, piekarz z Krakowa, jeńcy wojenni, przebywają w Skobelew (Turkiestan, Azya) i donoszą, że są zdrowi. Bliższych informacyi udzieli p. Józef Wilczek, Przemyśl, Zasanie, który wrócił 9 maja z Azyi.

Konferencya zawodowo-polityczna w Krośnie odbędzie się w niedzielę 13 czerwca w lokalu „Zgody". Na konferencyę zaprasza się delegatów **robotników kopalnianych warsztatowych i rafineryjnych z całej Małopolski.**

Zarządom konsumom należących do Związku „Proletaryat" przypomina się, **że nowe spisy członków** (oddzielnie kontyngentowych i pozakontyngentowych) muszą być bezwarunkowo przedłożone wydziałowi organizacyjnemu związku najdalej **do dnia 10 czerwca.** Tym konsumom, które do tego terminu spisów nie przedłożą zamknięte zostanie wydawanie kontyngentu z dniem 14 czerwca br.

Zarząd.

Wiec inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych odbędzie się w niedzielę 13 czerwca w koszarach im. Głowackiego przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie. Na porządku dziennym sprawa wstrzymanych zasiłków wdowom **oraz** sprawa podwyższenia pensyi inwalidom i wdowom. Na wiec zaproszeni zostali wszyscy posłowie okręgu krakowskiego.

—ooo—

Reforma rolna na ziemiach wschodnich

Dekret Naczelnego Wodza

Warszawski „Naród“ donosi: Niedawno Wódz Naczelny wystosował dekret do p. Osmołowskiego, generalnego komisarza ziem wschodnich, polecający przygotowanie projektu reformy rolnej na terenach bezpośrednio p. Osmołowskiemu podlegających. Dekret zaznacza, że projekt ten ma być oparty na zasadach uchwały Sejmu polskiego, przyjętej w sprawie reformy rolnej na terenie Rzeczypospolitej.

Z sali sądowej

Głośny włamywacz Weisterek przed sądem

Kraków, 10 czerwca.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw głośnemu włamywaczowi Weisterkowi i jego kolegom przed sądem przysięgłych w Krakowie, przesłuchanie oskarżonych i świadków rzuciło światło na działanie Weisterka i całej jego bandy. Spólnicy Ciepala i Pawłowski podali różne szczegóły kradzieży w pralniach „Wisła“ i „Tęcza“, następnie u pp. Rząców i innych poszkodowanych. Świadek Dryl, plutonowy policyi, opisał szczegóły aresztowania Weisterka w Podgórzu z pomocą innych strażników. Wtedy znaleziono przy Weisterku i spólnikach jego łańcuszki złote, złoty krzyż, lornetkę oprawną w masę perłową, złoty zegarek i brauning nabity. Podczas uwięzienia Weisterek stawiał czynny opór, tak, że pokrwawił policyantów. Z zeznań urzędnika policyi, Schimsheimera, okazało się, że Weisterek, będąc przy wojsku, symulował chorobę umysłową. Ale za czasów austryackich prawie każdy złodziej, chcąc się pozbyć służby wojskowej, udawał waryata, tak, że utarła się nazwa „c. k. austryacki waryat“. Tych symulantów lekarze specyaliści uznają teraz, jako zupełnie poczytalnych, choć zdeprawowanych ludzi. Podał też świadek, że Weisterek i jego banda miała do dyspozycyi dorożki, któremi odwozili skradzione łupy. Przy oskarżonych po aresztowaniu znalazł świadek sztaby żelazne i narzędzia do wyłamywania, oraz całe pliki sfałszowanych dokumentów wojskowych jeszcze z czasów austryackich.

Przesłuchano następnie Adama Świątkowskiego, odsiadującego karę w więzieniach św. Michała, który „sypał“ — jak twierdzi Weisterek — całą bandę i zeznał, że chwalili się oskarżeni przed nim swojemi kradzieżami. Świadek siedział w jednej celi z Weisterkiem i rozstrzelanym na mocy wyroku sądu doraźnego Halitefem, przyjacielem Weisterka.

W końcu przesłuchano matkę oskarżonego Pawłowskiego, która wykazywała alibi syna.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie głosowania przysięgłych i ogłoszonego ich werdyktu, trybunał wydał wyrok, mocą którego oskarżeni uznani zostali winnymi zbrodni kradzieży z włamaniem, nadto Weisterek zbrodni kradzieży nałogowej, ciężkiego uszkodzenia ciała oraz gwałtu i **skazani zostali: Gustaw Weisterek na karę ciężkiego więzienia przez 7 lat** z twardem łożem, **Stefan Ciepala na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, Jan Wodnicki na 18 miesięcy ciężkiego więzienia**, zaś **Stefan Pawłowski**, wobec zaprzeczenia winy, **został uwolniony.**

—ooo—

Nadużycia żandarmskie przed sądem wojskowym

Przed trybunałem wojskowym sądu O. G. we Lwowie stanęli trzej żandarmi: sierżant J. Baran, st. żołn. K. Ernest i E. Szygowski, oskarżeni o zbrodnię z § 380 w. u. k. oraz o cały szereg innych deliktów. Tak między innemi podczas rewizyi w Nahujowicach obili Olenę Świerniak, wymierzając jej po położeniu na ławie około 20 plag na obnażone ciało. O pięć plag więcej otrzymała również na ławie Małania Czaplowa, mąż zaś jej został tak silnie przez nich zbity kijami, że wskutek odniesionych uszkodzeń popadł w dłuższą chorobę. Katarzyna Franko została nietylko obita, lecz nadto jeden z żandarmów kopnął ją tak silnie w podbrzusze, że musiała leczyć się u lekarza. Używali też tortur, gdyż Iwanowi Hramowi założyli na nogi jakieś kleszcze, poczem dali mu 25 plag w pięty, skutkiem czego przeleżał on dłuższy czas w łóżku. Nad Wasylem Popykiem, chcąc wymusić na nim przyznanie się do winy, „pastwili się w barbarzyński sposób“ powiada akt oskarżenia najwyraźniej, tak, że zalał się krwią. U Wasyla Kybzy po obiciu go poprzedniem zabrali futro oraz pewną ilość żyta. Stefanowi Klimakowiczowi wymierzyli również kilkadziesiąt razów w pięty. Ponadto oskarżeni zostali o cały szereg bezprawnych rekwizycyi zboża.

Rozprawa została wszelako odroczona celem powołania nowych świadków.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Zazdrość“ M. Arcybaszewa.
Piątek: „Polowanie na mężczyznę“ M. Donnay'a.
Sobota: „Zazdrość“ M. Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę“; wieczorem: „Zazdrość“.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Pan poseł“ z M. Frenklem.
Piątek: „Grube ryby“ z M. Frenklem.
Sobota: „Grube ryby“ z Frenklem.
Niedziela popoł.: „Zakochani“.
wieczorem: „Ziuta“ z Frenklem.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Bęben“.
Piątek: „Gęsi i gąski“
Sobota: „Bęben“.
Niedziela wieczeorem: „Azja Tuhajbeyowicz“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Muzykanci wiejscy“.
Piątek: „Muzykanci wiejscy“.
Sobota: „Muzykanci wiejscy“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr. J. Flach: „Z nad polskiego morza“.
Sobota: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejszy Poznań a państwo polskie“.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).